Genialny regulamin

Twórcy obowiązujących nas przepisów, tj. Zasady Organizacji Sportu Wędkarskiego (z 1992 r.) oraz Zmiany i Uzupełnienia do tychże Zasad (z marca 1993 r.), wykazali się wyjątkową oryginalnością. Jej szczytem jest zasada klasyfikacji zawodników w muchowych zawodach wieloturowych, wyrażona w punkcie 1 na str. 13 "Zmian..": "W przypadku jednakowej sumy miejsc, o wyższej lokacie decyduje najdłuższa ryba złowiona w czasie trwania ostatniej tury zawodów". W przełożeniu na język praktyczny, oznacza to, że marna płoteczka, będąca jedyną rybą jaką zawodnik złowi na zawodach, może zdeklasować największe głowacice, czy komplety ryb łososiowatych, złowione przez innego zawodnika we wcześniej turze, jeżeli obaj zawodnicy będą mieli taką samą sumę punktów za miejsca w sektorze!!! Przedstawiona tutaj możliwość wcale nie jest bynajmniej rozważaniem akademickim. Miała ona już miejsce na tegorocznych mistrzostwach okręgu warszawskiego.

Ten przezabawny przepis nie był jednak respektowany przez wysoką komisję sędziowską Pucharu Wisły, ponieważ w protokole przyjęto (zupełnie nie wiadomo na jakiej podstawie prawnej) po punktach za miejsce w sektorach - punkty za ryby. Do tegoż protokołu wkradły się ponadto 3 rodzaje błędów i niejasności:
- w I turze w sektorze A, kol. Kozyra wynikiem 1825 pkt zajął 3 miejsce w sektorze, a kol. Hamerski, z 1870 pkt - czwarte!,
- w sektorach startowało po 45 zawodników, a tymczasem w klasyfikacji indywidualnej zawodnicy bez ryby otrzymali po 42 pkt.,
- duża ilość zawodników w I i II turze miała taką samą ilość punktów za ryby, lecz różne miejsca w sektorze (nie podano dlaczego).

Informacje handlowe

Hurtownicy i sklepy wędkarskie mogą zamawiać książkę S. Ciosa "Co zjada pstrąg?" w Dziale Sprzedaży PWN, ul. Miodowa 10, Warszawa 00-251, tel. 6356854, fax 260950, 267163.

Redaguje: Stanisław Cios, Warszawa 00-768, ul. Kostrzewskiego 1m5 (autor materiałów bez podpisu)
Pismo ma charakter "Newsletter". Można je otrzymać bezpłatnie drogą pocztową, po uprzednim przekazaniu znaczków pocztowych o wartości 8.000 zł za każdy numer, na pokrycie kosztów wysyłki. Kolejny numer w październiku (poświęcony Dunajcowi).

Pstrąg & Lipień

2/1993 Sierpień (nr 2)

Spis treści:

O lipieniach z dolnej Piławy...1
Co to jest wymiar ochronny.....7
Historia wymiaru ochronnego ryb łososiowatych w Polsce..11
Lipień w rzekach przymorskich.16
Głowacica w Gwdzie.....18
Głowacica w Rabie.....19
Rozwadowski o głowacicy...21
Schronisko w Muszynie.....23
Klasyfikacja Kadry Polski.23
Genialny regulamin.....24
Informacje handlowe.....24

O lipieniach z dolnej Piławy

Dolna Piława, czyli w gwarze wędkarskiej "Połączone" (odcinek od połączenia się Piławy z Dobrzycą, aż do ujścia do Gwdy), jeszcze do niedawna była jedną z najlepszych rzek lipieniowych w Polsce, zwłaszcza jeśli chodzi o wielkość łowionych osobników. Znakomite warunki bytu dla lipieni zapewnia nie tylko charakter wody (wąska i głęboka), ale również duża ilość wysokiej jakości pokarmu, wynikająca m.in. z użyźnienia wody przez odprowadzane do rzeki odchody z hodowli pstrągowych w Tarnowie i Zabrodziu.

Niniejsza analiza oparta jest o odżywianie się lipieni złowionych w latach 1985-1988 (tj.: VI - 7.06.1986, VIII - 9-13.08.1986, IX i X - z lat 1985-88, XI - 15.11.1986), oraz 16.10.1992 r. Długość większości osobników wynosiła 35-40 cm. Materiał zebrany do roku 1988 został przenalizowany nad wodą, a jedynie wybrane organizmy zostały zakonserwowane i przeanalizowane pod mikroskopem. Stąd ilość organizmów występujących w dużych ilościach została tylko oszacowana po przeliczeniu części; jest możliwe, że niektóre organizmy o małych wymiarach zostały pominięte lub ich ilość została zaniżona (np. meszki i ochotki). Materiał z 1992 r. został w całości "prześwietlony" pod mikroskopem steroskopowym i policzony dokładnie.

Do 1988 r. skład fauny dennej w rzece był pod silnym wpływem zanieczyszczeń pochodzących ze wspomnianych hodowli. Stąd w rzece występowały bardzo licznie:
- chruściki Hydropsyche (duża ilość materii organicznej niesiona przez wodę sprzyja tym organizmom, które łowią ją w sieci). Warto zwrócić uwagę, że nie tylko larwy, ale i wylatujące z wody osobniki mają w lecie duże znaczenie dla ryb;
- meszki (również odżywiają się materią dryftującą w wodzie);
- pijawki Erpobdella (te z kolei opychają się meszkami, ochotkami

i Hydropsyche).

Jętki Baetis (gł. B. rhodani) również znalazły w tej wodzie dobre warunki rozwoju (odżywiają się glonami i detrytusem). Ich bardzo duży udział w pokarmie lipieni wiąże się głównie z wylotem pokolenia letniego, którego szczyt przypada właśnie na wrzesień i październik. Zjadane są wtedy w bardzo dużych ilościach, a szczególnie między 10 września i 10 października. Podane w tabeli ilości larw i subimago są bardzo ogólne, gdyż często trudno jest określić dokładnie w którym stadium te osobniki zostały pożarte przez ryby, z uwagi na rozkład wylinki. Niemniej, na podstawie mojego doświadczenia mogę stwierdzić, iż w Połączonych znaczna część tych jętek jest pożerana w stadium larwy (w tym unoszące się ku powierzchni nimfy), a tylko nieliczne (głównie na odcinkach z płytszą wodą, w dodatku przez mniejsze lipienie) w stadium subimago.

W tym miejscu warto zwrócić uwagę, że w pokarmie lipieni jest raczej niewiele organizmów, które mogłyby zostać pobrane z powierzchni wody. W zasadzie, oprócz subimago Baetis jedynie organizmy lądowe, wśród których jesienią na czoło wysuwają się pająki opadające z przybrzeżnych traw, oraz mszyce. Dorosłe meszki zjadane są głównie w czasie wylotu, kiedy znajdują się jeszcze pod powierzchnią wody.

W okresie między 1988 a 1992 r. w rzece nastąpiły istotne zmiany, o czym świadczy zawartość żołądków ryb z października 1992 r. Wzrost roli kiełży, oraz pojawienie się Brachycentrus subnubilus i Aphelocheirus aestivalis należy ocenić jako oznakę znacznego poprawienia się czystości wody. Jest też bardzo możliwe, że wysoka konsumpcja drobnych mszyc wynikała właśnie z większej przeźroczystości wody (tj. lepszej widoczności).

Drugim zagadnieniem jest sprawa wzrostu lipieni w Połączonych. Z podanego w tabeli 2 tempa wzrostu 38 ze złowionych lipieni, dokonanego na podstawie odczytów wstecznych (metodą Lee, wraz z poprawką) przez dr J. Błachutę (dane niepublikowane), wynika że w okresie 1979-88 lipienie przyrastały bardzo dobrze. Tempo ich wzrostu należy do najszybszych znanych (porównaj z danymi na str. 115-125, w pracy Witkowskiego A. i in. Lipień. 1984).

Z tych 38 ryb, 7 (czyli 18.5%) osiągnęło wymiar ochronny już w wieku 1+, zanim jeszcze one przystąpiły do pierwszego tarła. Na

bazie tak nielicznego materiału i zważywszy na niedoskonałość metody zbierania danych, trudno jest określić rzeczywisty odsetek ryb osiągających wymiar ochronny już w wieku 1+. Niemniej należy przypuszczać, że jest on dosyć znaczny, ponieważ duża część wędkarzy zatrzymuje ryby ledwo wymiarowe, co zaniża w ten sposób ilość ryb szybko rosnących a znajdujących się w wodzie (to niekorzystne zjawisko zabierania ryb ledwo wymiarowych, a zarazem najszybiej rosnących, co widać z tabeli 2, spotęgowało się zwłaszcza ostatnio, kiedy w rzece zmniejszyło się stado lipieni, a wędkarzom zależało na zabraniu ryb).

Jedyne znane mi opracowanie o lipieniach z Piławy to praca Penczaka T. i in. - Production and food consumption by fish populations in the Piława and Dobrzyca rivers, North Poland (Pol.Arch.Hydrobiol. 1986-33:345-372). Warto porównać dane zawarte w tej pracy z moimi, ponieważ badania były wykonane w 1983 r., choć głównie na górnym odcinku Piławy, który posiada zupełnie odmiennne warunki środowiskowe (oligotroficzne, tzn. z czystą wodą). Jeżeli chodzi o odżywianie się, to chociaż nie oznaczono organizmów do gatunku, zwraca uwagę duża rola minogów i ważek (przypuszczam że chodzi o świtezianki, ponieważ w lecie 1982, kiedy jeszcze nie prowadziłem stałych notatek, a w Zabrodziu nie było jeszcze zapory, w Połączonych lipienie opychały się tymi ważkami; wtedy to łowienie na duże zielono-brązowe muchy, nawet do 5 cm długości(!), przynosiło nadspodziewanie dobre wyniki). Zwraca uwagę natomiast niski udział lub wręcz brak takich organizmów jak: kiełże, pinezki, ośliczki i meszki.

Jeżeli chodzi o tempo wzrostu, to według ich danych przedstawiało się ono następująco (w kolejnych latach w mm) (dane podano łacznie dla populacji z Dobrzycy i Piławy):

119 212 282 336 391

Z tych danych wyraźnie widać, że tempo wzrostu ryb w górnym odcinku Piławy jest dużo niższe, niż z eutroficznego odcinka poniżej Zabrodzia.

Wnioski wędkarskie i gospodarcze

1. Krąg podstawowych organizmów stanowiących bazę pokarmową lipieni w latach 1985-88 ograniczał się chruścików Hydropsyche (zjadanych prawdopodobnie przez cały rok), jętek Baetis (gł. B. rhodani; w okresie wylotu - generacji letniej w jesieni, oraz

Tabela 1. Zawartość żołądków 90 lipieni złowionych w dolnej Piławie (skróty: l - larwa, pp - pływające/wylatujące poczwarki chruścików, sub - subimago, im - imago)

Organizm	VI	VIII	IX	X	XI	X.92
ilość ryb:	3	7	38	38	1	3
Chruściki						
Hydropsyche l	12	25	490	305	10	23
Hydropsyche pp	60	33				
Brachycentrus subnubilus l		1				158
nie rozpozn. larwy domkowe		12	28	18		
pp *			3	7		
Jętki						
Baetis l		16	1930	1405		50
Baetis sub			11	85		28
Ephemera l						1
Muchówki						
Simuliidae l			515	68		2
Simuliidae im	10		207	360		25
Tipulidae l+im	1			1	2	1
Chironomiae l		1	51	1		
Chironomidae p			22	21		
Chironomidae im				5		
Athericidae l						1
nie rozpozn. l			7	50		
Widelnice						
Leuctra l				7		
Leuctra im				6		
Ważki						
Calopteryx l				1		
Zygoptera l			4			
Chrząszcze wodne						
Elminthidae l						1
Gyrynidae l						7
inne ** l			23	25	2	8
inne im					1	
Pluskwiaki						
Corixidae (wioślaki)			3	3		1
Aphelocheirus aestivalis (pinezka)				1		8
Mięczaki						

Ancylus fluviatilis (przytulik)			1	1		4
Theodoxus fluviatilis (rozdepka)						1
Pisidium						1
nie rozpozn. ślimaki		4		1		
Gammarus (kiełż)		8		43	25	111
Asellus aquaticus (ośliczka)		3	11	24	2	3
Erpobdella (pijawka)	1	2	104	59		3
Lądowe						
Diptera l (muchówki)			2			
Diptera im	1		10	8	1	2
Hymenoptera (błonkówki)				5		2
Formicidae (mrówki)		1				1
Vespidae (osy)			1	1		
Heteroptera (pluskwiaki)	1			10		1
Homoptera (gł. mszyce)						52
Orthoptera (pasikonik)				1		
Dermaptera (skorki)				4		
Coleoptera l (chrząszcze)			4	9		1
Coleoptera im		1		1		
Lepidoptera l (motyle - gąsienice)		1	4	14		1
Aranei (pajęczaki)			9	44		5
Razem	86	108	3441	2587	43	213
ilość organizmów/1 lipienia	29	15	91	68	43	71

* głównie z rodzaju Halesus

** głównie z rodzaju Ilybius

prawdopodobnie zimowej na wiosnę), meszek (prawdopodobnie zimą i wiosną, oraz jesienią), oraz pijawek Erpobdella (ciepła pora roku). Wszystkie te organizmy były pobierane w czasie dryftowania w wodzie; na bazie mojego doświadczenia oceniam, że głównie w dolnej 30-40 cm warstwie wody. Z uwagi na częste selektywne żerowanie lipieni, najbardziej godnymi uwagi są nimfy Baetis (rozmiar #12-14) oraz larwy, lub wylatujące osobniki Hydropsyche (#8-12). Wielokrotnie stwierdziłem, iż w momencie intensywnego żerowania na jętkach, większe lipienie (> 40 cm) najłatwiej można było złowić właśnie na małe muchy (niekoniecznie precyzyjnie imitujące te owady), a nie na duże "kluchy" (na #8 lub 6), które okazywały się skuteczniejsze raczej latem i późną jesienią.

2. Jest bardzo prawdopodobne, że latem żerowanie lipieni ogranicza się do okresu wylotu Hydropsyche. Przy podwyższonym stanie i

silnym zmętnieniu wody wylot może mieć miejsce przez cały dzień, natomiast przy niskich stanach wody (i słonecznej pogodzie) - głównie wieczorem.

3. Żerowanie powierzchniowe u dużych osobników jest zjawiskiem rzadkim. Jeżeli zostanie zauważone i niemożliwe będzie stwierdzenie co właściwie interesuje ryby, to wydaje się, że w pierwszej kolejności warto spróbować imitacji (nawet kolorowej) jakiegoś organizmu lądowego, a następnie imitacji Baetis. Tezę tę opieram na obserwacjach poczynionych z kilkoma dużymi lipieniami. Jeżeli i to nie pomoże, warto sprawdzić czy przypadkiem ryby nie żerują od powierzchnią na wylatujących Hydropsyche lub meszkach.

Gdzieś między rokiem 1989 a 1992 (a już na pewno najpóźniej w maju 1992 r., tj. w momencie wylotu i rozrodu B. subnubilus) nastąpiło znacznie zmniejszenie zrzutu odchodów z hodowli w Tarnowie i/lub Zabrodziu. Wyraziło się to w znacznej poprawie składu chemicznego wody, umożliwiającej teraz życie oligotroficznym organizmom (a występującym w górnym odcinku Piławy). Trudno jest obecnie ocenić, czy jest to zjawisko korzystne dla ryb, choć nie zdziwiłbym się gdyby tak nie było. Chruściki B. subnubilus, choć występujące w ogromnych ilościach i stanowiące nieraz lwią część pokarmu lipieni w innych rzekach (np. w Drawie - materiał zostanie wkrótce opublikowany), chyba nie są najlepszym pokarmem dla ryb, podobnie jak i pluskwiak pinezka (z uwagi na dużą ilość niestrawialnych części). Świadczy o tym raczej nienajlepsze tempo wzrostu oraz kondycja lipieni (długie i chude). Konieczne byłoby przestudiowanie odżywiania się lipieni w obecnym okresie, oczywiście wraz z tempem wzrostu.

5. Stado lipieni w Połączonych, podobnie jak i w innych rzekach Pomorza, zostało ostatnio poważnie zredukowane w wyniku nadmiernej presji wędkarskiej. Niski wymiar ochronny jest jedną z przyczyn tego spadku. Proponuję ZO PZW w Pile rozważenie decyzji podwyższenia wymiaru, zgodnie z jedną z poniższych możliwości:

- do <u>34 cm</u>. W tym przypadku wymiar miałby na celu ochronę całego rocznika 1+ i znaczną część 2+, dzięki czemu zwiększona zostałaby ilość tarlaków w rzece;
- do <u>38 cm</u> (a może nawet 40 cm). W tym przypadku wymiar miałby charakter zaporowy, a łowienie polegałoby głównie na poszukiwaniu dużych ryb. Na korzyść tej koncepcji przemawiają: wyjątkowo korzystne warunki rozwoju lipieni w tym odcinku Piławy i możliwość utworzenia wzorcowego łowiska dużych osobników (tak jak

kiedyś było z pstrągami na rzece Gacka w Jugosławii), oraz stosunkowo niewielka presja kłusownicza na lipienie.

[o Piławie i jej lipieniach patrz również: "Gwda i jej dorzecze" Cz. I, WW 6/76, "Dopływy Gwdy. Cz.2", WW 2/88, "Sierpniowy lipień z Dobrzycy", WW 7-8/86, "Piekło i raj", WP, 10/91]

Tabela 2. Tempo wzrostu lipieni (longitudo totalis w cm) z dolnej Piławy (n - ilość osobników, śdr - średnia długość rzeczywista)

Wiek	n	śdr	l1	l2	l3	l4	l5	l6
1+	4	30.3	17.2					
2+	7	33.3	16.5	28.0				
3+	10	36.6	16.0	27.5	33.1			
4+	6	39.7	16.4	27.3	32.9	36.9		
5+	3	44.2	16.5	28.2	35.8	39.8	42.6	
6+	2	47.5	13.3	26.5	34.0	39.6	43.3	45.8
Razem	32		16.19	27.58	33.52	38.16	42.86	45.8

<u>Co to jest wymiar ochronny?</u>

W wyniku niekorzystnych zmian w środowisku naturalnym wywołanych działalnością człowieka i ciągle zwiększającej się presji wędkarskiej, coraz większą uwagę należy poświęcić właściwemu ustaleniu przepisów regulujacych zasady amatorskiego połowu ryb. W tym numerze P&L zostanie szerzej przeanalizowany problem wymiaru ochronnego, szczególnie pod kątem ryb łososiowatych. Większość wędkarzy (i niestety działaczy PZW) nie posiada pełnej wiedzy o tym czym jest wymiar ochronny, jakie jest jego znaczenie gospodarcze, oraz jak można wykorzystywać go do optymalizacji połowów i rekreacji wędkarskiej.

Zacznijmy od wyjaśnienia, jakie są kryteria ustalania wymiaru ochronnego. W tym względzie w świecie znane są następujące podstawowe możliwości; wymiar ochronny ma na celu:

1. zagwarantować możliwość odbycia co najmniej jednego tarła (może być tutaj brana pod uwagę tylko jedna z płci, np. długość samicy), dzięki czemu populacja ryb nie wyginie;
2. zachować odpowiednią ilość tarlaków, które zabezpieczą utrzymanie się populacji ryb na naturalnym (bądź pożądanym) poziomie;
3. optymalizację pozyskiwanych (tj. zabijanych) ryb, przy kryterium ilościowym lub wagowym;
4. zabezpieczyć dużą atrakcyjności łowiska (czyli maksymalizację

dochodów z tzw. turystyki wędkarskiej);

5. ochronę ryb szczególnie atrakcyjnych, rzadkich lub pożądanych.

Pierwsze kryterium było i jest najczęściej stosowane w Polsce. Przez długi czas funkcjonowało ono nawet nieźle, ponieważ presja wędkarska nie była zbyt silna. Jednakże, w stosunku do niektórych gatunków ryb obowiązujący wymiar ochronny wcale nie zapewnia możliwości odbycia tarła. Zestawienie opracowane przez dr J. Błachutę (Węd.Pol. 6/91) wyraźnie pokazuje, że nasze wymiary ochronne (a zwłaszcza pstrąga potokowego, głowacicy, lipienia, sieji, sandacza i suma) są zdecydowanie za niskie w stosunku do przyjetego założenia. Ten niski wymiar jest jedną z przyczyn drastycznego spadku populacji tych cennych ryb w wielu żyznych wodach.

Druga zasada rzadko jest stosowana, ponieważ wymaga prowadzenia żmudnych badań dotyczących ustalenia takiej liczby tarlaków.

Trzecia została bardzo precyzyjnie opisana i rozpisana na wzorach matematycznych przez cenionego ichtiologa K. R. Allena, a nawet zastosowana przez niego w odniesieniu do niektórych wód w Nowej Zelandii. Jednakże, jej prawidłowa aplikacja wiąże się z bardzo trudnym zbieraniem danych (w tym rejestracja połowów) i z umiejętnością ich przetworzenia.

Czwarta zasada jest dzisiaj coraz częściej stosowana w świecie, ponieważ ustalenie wymiarów ochronnych na jej podstawie jest bardzo łatwe. Gospodarz wody, zgodnie z wymaganiami wędkarzy, ustala taki wymiar ochronny, dzięki któremu jego łowisko okaże się atrakcyjne, czego wyrazem będą korzyści finansowe z opłat za łowienie. Dawniej oznaczało to stosunkowo niski wymiar ochronny, ponieważ ryb i rybnych wód było dużo. Jeszcze w niektórych krajach można zauważyć resztki tego sposobu myślenia, bo jak inaczej można wytłumaczyć włoski wymiar ochronny na pstrąga (już od 22 cm wzwyż), szczupaka (od 30 cm), czy lipienia (od 25 cm), w wodach znakomicie nadających się dla tych ryb.

Dzisiaj natomiast, w wielu krajach z rozwiniętą kulturą wędkarską, jest tendencja do ustalenia wymiaru na wysokim poziomie, ponieważ wędkarzom (zwłaszcza tym bogatszym, którzy są skorzy wydać duże pieniądze na swoje hobby) coraz bardziej zależy na frajdzie ze złowienia dużej ryby. To właśnie tłumaczy wprowadzenie wymiaru ochronnego 50 cm na lipienia w niektórych rzekach Austrii, czy 60 cm na pstrągi, w rzece która kiedyś nazywała się Gacka (w poszukiwaniu żywności skutecznie zniszczono ją środkami

wybuchowymi w czasie trwającej wojny w Jugosławii).

Piątej zasady nie muszę opisywać szerzej, gdyż jest logiczna. Ma ona charakter zaporowy, by wędkarze zabijali jak najmniej ryb danego gatunku. Często towarzyszy jej silne ograniczenie ilościowe. Dobrym przykładem jest tutaj głowacica, choć można by rozważyć jeszcze wyższy wymiar dla tej ryby (w niektórych krajach Europy jest 80 cm a nawet więcej). Sądzę, iż w niektórych wodach w coraz większym stopniu będzie konieczne zastosowanie tego kryterium w odniesieniu do pstrągów i lipieni, w celu przyspieszenia odbudowy populacji tych ryb.

Oprócz tych podstawowych rozwiązań, istnieją i inne, dosyć oryginalne i nietypowe. Oto niektóre z nich.

1. Nie stosuje się w ogóle wymiaru ochronnego (pomijam tutaj przypadek ryb nie osiągających większych wymiarów, które nie posiadają wartości konsumpcyjnej). Ma to miejsce w niektórych wodach C&R, w których zezwala się na zabicie tylko jednej ryby (trofeum - według uznania wędkarza); oczywiście, żaden wędkarz nie będzie wtedy brał małej ryby.

Drugim przykładem ilustrujacym przydatność takiego rozwiązania jest sytuacja przedstawiona przez Z. Girsztowtta (Mat. Symp. Ryb.-wędk. zagosp. wód, Jadwisin, 1977). Na niektórych jeziorach na lubelszczyźnie zniesiono wymiar na płoć i leszcza. Po paru latach, zamiast karłowatych osobników zaczęto łowić duże i dobrze przyrastające ryby.

2. Stosuje się tylko wymiar maksymalny, w przypadku wód, w których pożądana jest obecność dużych ryb.

3. Stosuje się "okienkowy" wymiar, tj. ustala się wymiar minimalny i maksymalny dla tego samego gatunku. Łączy się tutaj elementy wyżej wymienionych koncepcji. Rozporządzenie z 1987 r. wprowadziło właśnie na Zalewie Szczecińskim wymiar minimalny i maksymalny (40 i 80 cm) na troć, ale w celu uniknięcia pomyłki z łososiem. W 1989 r. Komisja ds regulaminu w PZW zaproponowała ustalenie wymiarów maksymalnych dla niektórych gatunków, w tym: troci - 80 cm, pstrąga potokowego 50 cm, głowacicy 95 cm (patrz WW 4/89), ale wniosek nie został przyjęty.

Kto powinien ustalić wymiar ochronny? Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej w sprawie wykonania niektórych przepisów ustawy o rybactwie śródlądowym z 1985 r. ustanawia wymiary minimalne aktualnie obowiązujące na terenie Polski. Jednakże, zgodnie z art. 17 pkt. 1 Ustawy o rybactwie

śródlądowym z 18.04.1985 r.: "W szczególnych uzasadnionych wypadkach, a zwłaszcza do celów zarybieniowych, hodowli, ochrony zdrowia ryb oraz do celów naukowo-badawczych, terenowy organ administracji państwowej o właściwości szczególnej stopnia wojewódzkiego może zezwalać na odstępstwo od zakazów... [w tym również wymiarów ochronnych; przyp. red.]... a także na dokonywanie połowu ryb w obrębach ochronnych." Miało to już miejsce niedawno w przypadku zawodów muchowych na Wiśle, na których obniżono wymiar ochronny dla pstrąga. Były również przypadki zniesienia wymiaru ochronnego dla ryb ze znaczkami (np. dla pstrąga tęczowego, patrz WW 5/1958, str. 9).

Nic nie stoi natomiast na przeszkodzie by gospodarz wody (głównie ZO PZW) podwyższył wymiar ochronny, lub zmniejszył limit zabijanych ryb, jeżeli uzna to za pożądane, Niestety, na razie jest to działanie wyjątkowe. A szkoda.

Powyższe wywody odnoszą się głównie do sytuacji, w której należy ustalić wymiar ochronny na wyższym poziomie. Pojawia się jednak problem z wodami, w których ryby rosną wolniej lub z różnych względów naturalnych nie mogą osiągnąć imponujących wymiarów. Ten problem najostrzej wypłynął po roku 1983 kiedy wprowadzono nowy wymiar ochronny dla pstrągów. Doraźnym, choć kosztownym rozwiązaniem, jest przerzucanie drobnych pstrągów do dużych cieków, w których presja kłusownicza jest ograniczona, a ryby mogą rosnąć dalej.

Ponieważ niektóre okręgi PZW (a może nawet koła) na pewno będą czyniły starania w celu ustalenia optymalnych wymiarów ochronnych, więc podam tutaj jeszcze, że przy podejmowaniu decyzji oprócz wyżej podanych zasad należy uwzględnić również następujące elementy:

- zmiany w tempie wzrostu ryb, tzn. nie należy dopuścić do zabijania ryb w okresie najintensywniejszego wzrostu, lecz po nim;
- naturalną śmiertelność ryb (wyższy wymiar ochronny jest korzystny dla ryb długowiecznych).

Ważniejsza literatura:

1.Allen K.R. 1954 - Factors affecting the efficiency of restrictive regulations in fisheries management. I. Size limits. New Zealand J. Sci. Tech. ser. B, 35: 498-529.

2.Favro L.D, Kuo P.K., McDonald J.F. 1980. Effects of unconventional size limits on the groth rate of trout. Can.J.Fish.Aquat.Sci. 37: 873-876.

3.Jensen A.L. 1981. Optimum size limits for trout fisheries. Can.J.Fish.Aquat.Sci. 38: 657-661.

4.Kaj J., Włoszczyński B. 1957. Dojrzewanie płciowe i płodność ikrzyc szczupaka z dorzecza Warty jako podstawy do normowania wymiarów ochronnych. Pozn.Tow.Przyj.Nauk., Pr.Kom.Nauk Rol.Leśn. t.III, z. 5: 177-205.

5.Wilkońska H. 1967. Kilka uwag o wymiarze gospodarczym płoci. Cz. B. Gosp.Ryb. 10.

Historia wymiaru ochronnego ryb łososiowatych w Polsce

Poniżej przedstawiam tylko współczesną historię od zakończenia I wojny światowej (wcześniej obowiązujące wymiary zostaną przedstawione w jednym z najbliższych numerów P&L). Przedstawiam zarówno przebieg zmian w przypadku wód śródlądowych jak i przybrzeżnych oraz morskich, gdyż porównanie ich wypada bardzo interesująco.

Tabela 1. Wykaz wymiarów ochronnych ryb w wodach śródlądowych, przewidzianych przez kolejne przepisy obowiązujące w Polsce.

Gatunek	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
Łosoś	50	35	35	45		50		--	--	
Głowacica			40	40	60	60	70	70	70	
Troć wędrowna	50	35	35	45		50			50	40
Troć jeziorowa						50			50	
Pstrąg potokowy	20	20	25	25		25	30	30	30	
Pstrąg tęczowy						25	30	30	30	
Pstrąg źródlany			25	25		25	30	30	30	
Lipień	25	20	28	30		30			30	
Palia						25				

Źródła:

1. Umowa między Rzecząpospolitą Polską a Republiką Czeskosłowacką o rybołówstwie i ochronie ryb na wodach granicznych i na wodach ich zlewisk, z dn. 18.02.1928 (Dz.U. nr 64, poz. 513, 1931 r.)
2. Układ z dn. 10.12.1927, między Polską a Niemcami w sprawie rybołostwa na bieżących i stojacych wodach granicznych (Przegląd Rybacki, 1929-2:294-296)
3. Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dn. 27.10.1932 o ochronie ryb i raków na wodach otwartych (Dz.U. nr 105, poz. 874)
4. Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych w sprawie

ochrony ryb i raków na wodach otwartych, z d. 05.09.1947 (Dz.U. nr 64, poz. 375,).

5. Decyzja Prezydium WRN w Krakowie z dn. 2.03.1965, obowiązująca na terenie woj. krakowskiego (Nowy wymiar ochronny głowacicy - WW 5/1965).

6. Rozporządzenie Ministra Rolnictwa z dn. 16.04.1975 w sprawie ochrony ryb i raków (Dz.U. nr 13, poz. 78).

7. Decyzja Zarządu Głównego PZW z października 1982 r., wprowadzona w życie z dn. 01.01.1984 (Zmiany w Regulaminie Sportowego Połowu Ryb - WW 11/1982, oraz Pstrąg przejściowo 25 cm - WW 6/1983).

8. Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Gospodarki Zywnościowej z dn. 24.01.1984 (Dz.U. nr 10, poz. 45) zmieniające rozporządzenie w sprawie ochrony ryb i raków.

9. Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Gospodarki Zywnościowej z 14.06.1985 w sprawie niektórych przepisów ustawy o rybactwie śródlądowym (Dz.U. nr 33, poz. 151).

10. Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Gospodarki Zywnościowej z dn. 4.09.1991, zmieniające rozporządzenie w sprawie wykonania niektórych przepisów ustawy o rybactwie śródlądowym (Dz.U. nr 84, poz. 384)

Tabela 2. Wykaz wymiarów ochronnych ryb w wodach morskich i przybrzeżnych, przewidzianych przez kolejne przepisy

Gatunek	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
Łosoś	35	35	45	60	45	60	60		60	--
Troć wędrowna	35	35	45	40	45	50	50		50	40/80
Pstrąg potokowy	18									
Pstrąg tęczowy					45			40		30
Lipień	20									

Źródła:

1. Rozporządzenie Ministra b. Dzielnicy Pruskiej z dn. 17.03.1922 w przedmiocie odbywania połowów na morskich wodach przybrzeżnych (Dz.U. RP nr 30, ust. 246)

2. Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu, z dn. 12.12.1930, o wykonywaniu rybołówstwa morskiego (Dz.U. nr 92, poz. 720)

3. Rozporządzenia Ministra Zeglugi z dn. 12.08.1947 w sprawie ochrony rybołówstwa na Zalewie Szczecińskim, oraz na Zalewie Wiślanym (Dz.U. nr 84, poz. 586 i 587).

4. Rozporządzenie Ministra Zeglugi z dn. 4.02.1953, w sprawie

ochrony rybołówstwa na Zalewie Wiślanym (Dz.U. nr 14, poz. 58).

5. Rozporządzenie Ministra Zeglugi z dn. 17.11.1954, w sprawie rybołówstwa na Zalewie Szczecińskim (Dz.U. nr 53, poz. 267).

6. Rozporządzenie Ministra Zeglugi z dn. 19.03.1962, w sprawie ochrony rybołówstwa na Zalewie Wiślanym (Dz.U. nr 25, poz. 115).

7. Rozporządzenie Ministra Zeglugi z dn. 10.10.1963, w sprawie ochrony rybołówstwa morskiego (Dz.U. nr 47, poz. 267).

8. Rozporządzenie Ministra Handlu Zagranicznego i Gospodarki Morskiej z dn. 6.07.1977, zmieniające rozporządzenie w sprawie ochrony rybołówstwa morskiego (Dz.U. nr 25, poz. 107).

9. Rozporządzenie Ministra - Kierownika Urzędu Gospodarki Morskiej z dn. 20.07.1985, w sprawie ochrony rybołówstwa morskiego (Dz.U. nr 39, poz. 190)

10. Rozporządzenie Ministra - Kierownika Urzędu Gospodarki Morskiej z dn. 28.02.1987, w sprawie ochrony rybołówstwa na Zalewie Szczecińskim (Dz.U. nr 10, poz. 69)

W 1932 r. wprowadzono pierwszy dokument w sprawie ochrony ryb obowiązujący na terenie całej Rzeczpospolitej. Do tego czasu obowiązywało kilka przepisów prawnych dla poszczególnych regionów Polski. Na terenie dawnego zaboru rosyjskiego w ogóle w nie było przepisów ochronnych.

W przedstawionym wykazie wymiarów ochronnych zwracają uwagę następujące elementy:

1. Niski wymiar ochronny głowacicy z 1932 r. (powtórzony w 1947) miał obowiązywać praktycznie tylko na Czeremoszu i Prucie (o tym że głowacica jest w górnym biegu Czarnej Orawy dowiedziano się później).

2. Wymiar ochronny pstrąga tęczowego wprowadziło dopiero rozporządzenie z 1947 r.

3. W rozporządzeniach z 1932 i 1947 r., oraz w innych dokumentach z tego okresu, używa się zwrotu troć (Salmo trutta L.), nie dokonanując rozróżnienia na formę jeziorową i wędrowną; chodziło jednak tylko o troć wędrowną (trocią jeziorową zaczęto się poważniej interesować dopiero od końca lat 40-tych).

4. Całkowity zakaz połowu łososia (Salmo salar) w wodach śródlądowych wprowadzono w 1984 r., natomiast w wodach Zalewu Szczecińskiego, dopiero w 1987 r.

5. W 1975 r. wprowadzono wymiar na palię, lecz po analizie morfologicznej okazało się, iż materiał sprowadzony do Polski to nie

Salvelinus alpinus lecz S. fontinalis (pstrąg źródlany). Nota bene, w naszej literaturze wędkarskiej używano (jeszcze do niedawna) nieprawidłowej nazwy Salvelinus salvelinus (zamiast S. alpinus) jako odpowiednika palii.

6. Zastanawiające jest uwzględnienie lipienia wśród ryb "przybrzeżnych" w dokumencie z 1922 r. Czyżby dawniej występował on w tych wodach? Nie można wykluczyć takiej możliwości, ponieważ do dzisiaj w wodach fińskich i szwedzkich ryba ta ma charakter anadromiczny. Jednakże, w wykazach ryb połowianych wówczas w Bałtyku (głównie w piśmie "Ryba") lipień nie figuruje.

W tabeli nie ująłem "łowisk specjalnych", na których ustanowiono podwyższony wymiar ochronny. Na Bielskiej Strudze (dopływ Brdy) decyzją Prezydium ZG PZW, łowisko to istniało od 1970 do 1979 r., a wymiar ochronny pstrąga potokowego wynosił 30 cm. Na podstawie umowy zawartej między Orbisem, ZG PZW, i w porozumieniu z ZO PZW w Słupsku, na 14-kilometrowym odcinku Łupawy, z dn. 01.07.1980 utworzono na kilka lat łowisko specjalne, na którym m.in. obowiązywał wymiar ochronny na lipienia 35 cm, a na pstrąga potokowego 30 cm. Ponadto, na rzece Pasłęce od 1993 roku obowiązuje wymiar 35 cm na pstrąga potokowego i 32 dla lipienia.

Niektóre ciekawsze wypowiedzi w sprawie zmiany wymiaru ochronnego ryb łososiowatych, zapisane w literaturze (warto zwrócić uwagę na ich datę):

1. Sakowicz S. (Nowe przepisy o ochronie jesiotra, łososia i troci, Przeg. Ryb. 1936-9: 391-395) o zwiększeniu wymiaru ochronnego łososia i troci pisze: "...nie byłoby celowe, doprowadziłoby bowiem do zbytniego faworyzowania idących na tarło sztuk mniej wyrośniętych i słabszych i mogłoby przyczynić się do zdegenerowania pogłowia."

2. Staff F. (Ryby słodkowodne Polski i krajów ościennych. 1950. Warszawa), na str. 108 stwierdza w sprawie tęczaka: "Wprowadzona w znowelizowanym po wojnie rozporządzeniu ochrona (25 cm) i okres ochronny są wynikiem nieporozumienia i powinny być cofnięte jako nieuzasadnione".

3. K. Ring (Wigilijna wyprawa na pstrągi - WW 4/1951) proponuje podwyższyć miarę ochronną dla pstrąga na Rudawie (k/ Krakowa) do 30 cm, a rzekę uczynić przede wszystkim terenem szkoleniowym i treningowym.

4. W. Brudziński (WW 4/1962, str. 6) pisze: "Długość 25 cm, będąca wymiarem ochronnym, odpowiada w zasadzie wiekowi odbycia

pierwszego tarła dla pstrąga z południa. Dużo osobników pstrąga pomorskiego nie osiąga jednak jeszcze dojrzałości płciowej po osiągnięciu tej długości, warto więc zrewidować obowiązujący wymiar ochronny przynajmniej dla terenów północnych." W WW 7-8/1965 dodaje on: "...należy spowodować podwyższenie wymiaru ochronnego pstrąga w olsztyńskim co najmniej do 30 cm..."

Na łamach Wiadomości Wędkarskich pojawiło się później jeszcze wiele wypowiedzi w sprawie wymiaru ochronnego, głównie pstrąga potokowego (ale nie tylko, bo i źródlaka, tęczaka, lipienia, troci wędrownej, okonia, suma, itp.). Czytelników zainteresowanych tematem odsyłam do licznych wypowiedzi, w których przedstawiono obszernie (i w zasadzie wyczerpująco) argumenty przemawiające za i przeciw wprowadzeniu wyższych/niższych wymiarów ochronnych: W. Kiecia, J. Jeleńskiego, M. Kowalewskiego, J. M. Woynarowskiego (WW, 7-8/1983), K. Leonowicza (WW, 7-8/1984), W. Węglarskiego (WW, 9/1984), J. Jeleńskiego i J. Błachuty (WW, 6/1987). Szczególnie ten ostatni artykuł, który jest streszczeniem dwóch opracowań dla ZO PZW w Krakowie, warty jest przeczytania. Jest to pierwsza próba analizy wpływu zmiany wymiaru ochronnego na szeroko pojętą gospodarkę pstrągową, w której pozytywnie ocenia się podwyższenie wymiaru.

Drugą próbą, jest opracowanie L. Augustyna (na konferencję naukową PZW w Łopusznej, październik 1992). Na podstawie rozkładu wielkości lipieni i pstrągów potokowych złowionych na zawodach w latach 1980-92, doszedł on do wniosku, że podwyższenie wymiaru nie przyniosło oczekiwanych efektów w Dunajcu i należałoby powrócić do 25 cm. Jego teza oparta była o następujące dane (a - ilość złowionych osobników, b - średnia długość ryb):

	1980		1984		1988		1992	
	a	b	a	b	a	b	a	b
Lipień	26	33.8	202	31.7	64	31.3	76	32.9
Pstrąg potokowy	121	27.7	4	32.5	11	31.7	26	31.9

Dane te są bardzo interesujące. Moje wnioski idą jednak w innym kierunku. Mniej więcej od roku 1980 nastąpił w Polsce żywiołowy rozwój zawodów muchowych. Systematycznie zaczęła wtedy rosnąć rola lipienia, ponieważ okazało się, że metodą dolnej nimfy można szybko złowić dużą ilość tych tyb. Te dane dobrze oddają właśnie przestawienie się zawodników na lipienie. Ponadto, nie znane są warunki pogodowe, w jakich odbywały się zawody. W zasadzie, przy normalnym stanie wody bardzo niewielu zawodników

nastawia się na łowienie pstrągów. Jedynie przy mętnej wodzie wzrasta rola pstrągów na zawodach.

Oddzielnego potraktowania wymaga tęczak (ale nie morski!), jako ryba nie rozmnażająca się w naszych warunkach i wpuszczana po to by została łowiona przez wędkarzy. O bezsensowności zarybienia wielu cieków tą rybą, jak również braku potrzeby wymiaru ochronnego (w ślad za poglądem prof. Staffa) szeroko rozpisał się J. Jeleński (WW 8/1979).

Kolejnym problemem jest wymiar ochronny troci (wędrownej i jeziorowej). Wysoki wymiar ochronny na osobniki powracające na tarło do rzeki chroni ryby o wolniejszym tempie wzrostu (czasem nawet karłowate), co powoduje iż w populacji następuje wzrost ilości genów ryb wolniej rosnących. Od kilkudziesięciu lat ichtiologowie o tym trąbią. Bardzo interesująco opisał to J. Jeleński (Gosp. Rybna, 1983 nr 5 i 6) - proponując (logicznie) ujednolicenie wymiaru (na poziomie 30 cm) dla wszystkich form gatunku Salmo trutta, w wodach oferujących korzystne warunki bytu.

W roku 1984 decyzja w sprawie wymiaru dla pstrągów potokowych zapadła, ale problem wcale nie został rozwiązany. Należy oczekiwać, że jak bumerang powróci on za jakiś czas, prawdopodobnie w momencie decentralizacji gospodarki rybacko-wędkarskiej i przy dążeniu gospodarzy wód do optymalizacji produkcji ryb z każdego akwenu. Należy oczekiwać, że dojdzie wreszcie wtedy do zróżnicowania wymiarów na naszych wodach.

Ustalenie optymalnego wymiaru ochronnego dla danego akwenu powinno być jednak poprzedzone rzetelną analizą. Na razie istnieją tylko 3 znane mi propozycje: J. Jeleńskiego i J. Błachuty (wspomniane wyżej) - dla pstrąga potokowego z Raby (30 cm) i Wisły (26 cm), oraz J. Błachuty (materiały z konferencji w Łopusznej, 1992) - dla lipienia w Dunajcu i Popradzie (33 cm).

Lipień w rzekach przymorskich

Lipień jest traktowany przez nas muszkarzy jako klasyczna ryba połowów muchowych. Specyfika tych połowów polega na umiejętności dopasowania (dobrania) przez muszkarza imitacji do naturalnego owada, którym odżywia się lipień, i takim podaniu go rybie, aby bez żadnych podejrzeń zechciała go chwycić. Jest to oczywiście sentencja wędkarstwa muchowego. W takim razie, na czym polega specyfika połowu pomorskich lipieni?

Lipień właściwie występuje we wszystkich rzekach pomorskich,

których charakter w całości odpowiada typowym odcinkom krainy lipienia. W wielu rzekach nie ma nawet typowych odcinków krainy pstrąga. W Parsęcie łowi się lipienie pod Żarnowem (110 km rzeki) i 5 km powyżej Kołobrzegu w Rościnie na tzw. "tarlisku", pięknym, chyba 300-metrowym odcinku kamienistej i żwirowatej rynny.

Pewne rzeki, w których występuje lipień, mają tylko 2-3 m szerokości, np. Bielawa, ale za to, w niektórych miejscach ich głębokość dorównuje szerokości. Lipienie doskonale odnajdują w tych rzekach odcinki o wartkim nurcie, dnie żwirowym i kamienistym, jak np. na Łupawie, górnej Słupi i Wieprzy.

Dobre odcinki lipieniowe są bardzo często intensywnie porośnięte roślinnością wodną. Podczas mistrzostw Polski w wędkarstwie muchowym w 1991 r., rozgrywanych na Brdzie, wędkarze mówili, że lipień "zjada trawę" [prawdopodobnie chodzi o znalezione w żołądkach ryb chruściki Brachycentrus subnubilus, których domki z wyglądu na pierwszy rzut oka przypominają fragmenty roślin - przyp. red.].

Rzeki pomorskie bardzo często płyną przez tereny zabagnione. Dojście do nich jest mocno utrudnione. Czasami lepiej jest wejść w spodniobutach w koryto rzeki i nie wychodzić na brzeg, jak np. w Czernicy. To właśnie determinuje sposób połowu lipienia. Brodząc w rzece z dna podnoszą się namuły. Brudna woda smuży przy brzegu i przez kilkanaście metrów poniżej nie można łowić. Natomiast łowiąc we dwóch lub trzech, trzeba od razu wyznaczyć sobie odrębne odcinki, by w ten sposób nie spłoszyć ryb. Jednakże, po upływie krótkiego czasu można ponownie przejść ten sam odcinek rzeki, gdyż po spłynięciu "brudów", lipień jakby bardziej interesuje się pokarmem i intensywniej żeruje. I to jest nawet sposób na łowienie - zmącić wodę szurając butami po dnie, odczekać chwilę i rozpocząć łowienie. Z tego wynika, że preferowana metoda połowu to ciężka nimfa. Z moich obserwacji wynika, że na 10 złowionych lipieni, 8-9 łowi się na ciężką nimfę. Niektórzy moi koledzy twierdzą, że jeżeli jesienią lipień wyjdzie do suchej, to na pewno weźmie na nimfę. I to się sprawdza.

W okresie jesienno-zimowym wszystkie rzeki pomorskie, oprócz Gwdy, są czyste. Woda nie jest zielona, gdyż kończy się zakwit glonów. Rzeki stają się przez to bardziej czytelne. W tym okresie lipienie ustawiają się w wolniejszym nurcie i w głębszych miejscach, które są trudno dostępne dla wędkarza. Nawet w spodniobutach trudno je dosięgnąć. Ale warto zaryzykować, szczególnie

jeżeli się zna rzekę lub ktoś życzliwy poprowadzi.

W 1991 roku, 20 września nad Łupawą widziałem lipienia, który mierzył 51,5 cm. Był to samiec z piękną płetwą grzbietową wielkości dłoni. Walczył wspaniale. Mój przyjaciel Zbyszek Culkowski, który doskonale zna Łupawę, dosłownie wpakował się w bardzo głęboki dół, między zwalonymi drzewami, zakończony żwirową rynną. Chyba nie liczył na tak dużego lipienia. Kiedy go zapiął, od razu było jasne, że jest duży. Stał w nurcie i tylko "telegrafował". Tak zachowuje się tylko duży lipień. Hol był niezwykle emocjonujący. Ryba dwa razy dosłownie wyskakiwała z podbieraka. Dwa razy opłynęła Zbyszka dookoła. Nie opuściła swojego dołka do końca. Ale jednak przegrała. Zbyszkowi udało się w końcu wprowadzić lipienia do podbieraka, po czym wyszedł szczęśliwy na brzeg. Poprosił mnie o odhaczenie ryby, bo z emocji trząsł się jak galareta. Lipień był piękny. Wziął na skoczka. Była to imitacja larwy chruścika bezdomkowego - dwukolorowa plecionka. Typowa dolna nimfa. Z łusek odczytałem, że lipień miał 7 lat. Ważył tylko 1,08 kg.

Nie każdy połów jest tak wspaniały, ale jesienią na Pomorzu można złowić piękne lipienie i zejść z wody z kompletem dorodnych czterdziestaków.

Życzę sukcesów.

Janusz Nyk

Głowacica w Gwdzie

Pierwsza poważna próba aklimatyzacji głowacicy w rzekach północnej Polski została przeprowadzona w dorzeczu Gwdy. Łącznie wypuszczono 152.500 osobników, w następujących wodach:

Data	Gwda	Płytnica	Rurzyca	Głomia	Pankawa
13.05.1991	52.500	35.000	17.500	17.500	17.500
7.07.1992	1.500			1.000	

Całą akcję koordynuje Katedra Rybactwa Śródladowego AR w Poznaniu, pod kierunkiem prof. J. Mastyńskiego.

Przy okazji zarybienia dokonano dwóch zabiegów gospodarczych:
- odłowiono pewną ilość szczupaków, stanowiących potencjalne zagrożenie dla nowowsiedlonej głowacicy,
- oznakowano niewielką ilość innych gatunków ryb: pstrągi potokowe, lipienie, jelce, klenie, brzany i lina.

W 1992 przeprowadzono dwa wstępne odłowy kontrolne w Głomii. Wykazały one obecność głowacicy, oraz stosunkowo dobre przyrosty.

Przedstawiając powyższe dane, z jednej strony pragnę rozwiać mity wynikające z braku odpowiednich informacji i w związku z tym niezrozumiałej dla mnie próby utajnienia całego przedsięwzięcia przez wielu kolegów-wędkarzy. Z drugiej strony, chcę zwrócić uwagę na możliwość przypadkowego(?) złowienia głowacic w dorzeczu Gwdy, oraz konieczność ostrożnego obchodzenia się z nimi, jak również na zwrócenie uwagi czy zdobyczą jest pstrąg czy głowacica (tym bardziej, że większość wędkujących zapewne widziała głowacice tylko na zdjęciach). W Dunajcu głowacica osiąga średnio 19 cm pod koniec pierwszego roku życia, a 34 cm - pod koniec drugiego. Jest więc prawdopodobne, że już w lecie 1993 r. mogliśmy się spotkać z osobnikami o długości przekraczającej 30 cm, które miejmy nadzieję nie podzieliły losu pstrągów.

W przypadku dobrego tempa wzrostu wymiar ochronny 70 cm powinien zostać osiągnięty przez osobniki 5-letnie, tj. w roku 1996. Proponuję jednak Zarządowi Okręgu PZW w Pile by już wydał decyzję o całorocznym zakazie zabijania głowacicy w dorzeczu Gwdy, do czasu utworzenia populacji, zasługującej na miano udanej aklimatyzacji, oraz ustalenia zasad połowu tego gatunku w tym dorzeczu (by eksperyment nie podzielił losu innych podobnych).

Głowacica w Rabie, czyli najstarsza wzmianka o głowacicy w Polsce

"P. Klebert Edward doniósł nam, iż w dniu 27 lipca b.r. [1900 r. - przyp.red.] złowiono w Rabie pod Myślenicami głowacicę 80 cm. długą, a 6 1/2 funtów ważącą. Głowa długa, ciało pulchne i walcowato wydłużone na pierwszy rzut oka wskazywało, że złowiona ryba jest głowacicą. Waga w stosunku do długości nie wielka, tem się jednak tłómaczy, że ciało głowacicy jest znacznie wysmuklejszem, niż łososia, łosoś długości 80 cm. ważyłby 10 klg.

"Złowienie głowacicy w Rabie jest zjawiskiem niezwykłem, gdyż w kraju naszym żyje ona tylko w dorzeczu Prutu, gdzie dorasta do 1/2 metra długości. P. Klebert przypuszcza, że okaz złowiony dostał się do Raby z Wisły, gdy jednak w Wiśle głowacica nie żyje, przypuścić należy, że ikrę przeniósł ptak wodny do dorzecza Wisły, lub też, że ze sprowadzoną w swoim czasie ikrą ryb łososiowatych dostało się do dorzecza Wisły kilka ziarn ikry głowacicy.

"Głowacica żywi się pstrągiem, i wytępia go, dlatego też towarzystwo rybackie zaniechało zamierzonego jej przesiedlenia do dorzecza Wisły i Dniestru".

Tej treści notatkę znalazłem w Okólniku Rybackim nr 48 z 1900 r. Ku mojemu zdziwieniu stwierdziłem, że w naszej współczesnej literaturze nic się nie wspomina o tej informacji (np. w "Aklimatyzacja i rozsiedlenie głowacicy w Polsce", Gosp.Ryb. 1980 nr 1, oraz w innych nowszych opracowaniach prof. A. Witkowskiego). Najstarszy znany zapis jest z 1910 r., według którego głowacica miała być rzekomo w Popradzie już na początku tego wieku.

Przy tej długości, ryba ta powinna mieć co najmniej 7 lat. Ponieważ została złowiona w 1900 r., więc pochodzi z zarybienia dokonanego najpóźniej w 1893 r. Być może, że obchodziny więc w tym roku nie lada jubileusz - 100 rocznicę introdukcji głowacicy w Polsce.

Swoją drogą, ten osobnik był naprawdę chudy. Osobniki z Dunajca o tej długości mają w lecie masę ok. 6 kg.

Skąd w Rabie wzięła się głowacica? Najbardziej prawdopodobna hipoteza to ta, że pochodzi ona z zarybień Wisły w ubiegłym stuleciu, o których wspomina Rozwadowski w Okólniku Rybackim nr 65 z 1903 r. ("Nasze ryby - Głowacica"; o dziwo, ta informacja, a może i cała praca, również nie jest znana współczesnym ichtiologom). Druga hipoteza, to "ciche" zarybienie Raby niewielką ilością głowacic (w tym czasie często zarybiano wody wpuszczając, nawet oficjalnie, tylko po kilkadziesiąt lub kilkaset osobników). Jest to jednak mało prawdopodobne, zważywszy na podane w notce stanowisko Krajowego Towarzystwa Rybackiego, przeciwne zarybieniom głowacicy w nowych wodach. Trzecia hipoteza, której nie można wykluczć, to przypadkowe sprowadzenie ikry głowacicy razem z ikrą pstrąga (chyba tęczowego, bo oba gatunki rozmnażają się na wiosnę). W owym czasie często sprowadzano ikrę i wylęg ryb łososiowatych z różnych ośrodków zagranicznych, więc jest możliwe, że w partii z Czech, Słowacji lub Austrii trafiło się przypadkowo kilka głowacic.

Dotychczas przyjmowano, że głowacica pojawiła się w Popradzie na przełomie wieku, prawdopodobnie w wyniku introdukcji materiału pochodzącego z pobliskiego Wagu, jako że wówczas introdukowanie nowych gatunków było w modzie. Z uwagi na podane stanowisko KTR - przeciwne introdukcji głowacicy (z uwagi na potencjalną konkurencję dla łososia i troci) - obok możliwości świadomego zarybienia Popradu pojawia się i druga, tj. przypadkowe przedostanie się ikry lub wylęgu głowacicy, razem z pstrągiem pochodzącym, być może, właśnie z dorzecza Wagu.

Nartniki a pstrągi

O nartnikach i ich roli dla ryb rozpisałem się szeroko w książce "Co zjada pstrąg". Niedawno natknąłem się jednak na opracowanie (Cooper S.D. 1984. The effect of trout on water striders in stream pools. Oecologia, 63: 376-379), w którym podane są ciekawe obserwacje dotyczące związków między nartnikami a pstrągami tęczowymi, a które mogą mieć praktyczne zastosowanie dla uważnych wędkarzy.

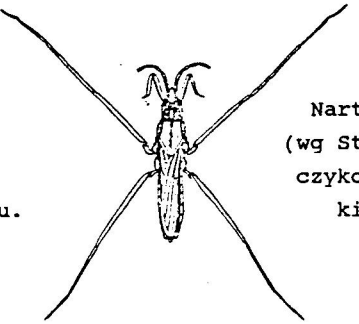

Nartnik (wg Stańczykowskiej)

Autor zauważył, iż w potokach, w których nie było pstrągów, nartniki pływały wszędzie, również na środku cieku. Gdy jednak do potoku wpuszczono tęczaki, to nartniki znajdowały się wyłacznie przy brzegu.

Wpuszczone tęczaki często uganiały się za nartnikami, które zapędzały się na środek potoku, ale rybom nie udało się ich pochwycić. Nartniki wykazywały niezwykłą zwinność, skacząc po kilka centymetrów wzywyż i uciekając przed ścigającymi je drapieżcami. Analiza zawartości żołądków tęczaków potwierdziła obserwacje, że rybom nie udało się pochwycić żadnego nartnika. Gdy jednak na wodzie umieszczono zranione nartniki, to wkrótce padały łupem pstrągów (co potwierdza tezę, iż to nie są niskie walory smakowe owadów, które powodują, że są rzadko zjadane).

W podsumowaniu autor podaje ciekawą konluzję. Stwierdza on, iż na podstawie rozmieszczenia nartników w ciekach, jest w stanie przewidzieć czy w danym miejscu są pstrągi (w przypadku gdy nartniki są wyłacznie przy brzegu) czy ich nie ma (gdy nartniki pływają swobodnie po całym cieku). Choć obserwacje te poczyniono w Ameryce Północnej, warto zwrócić uwagę na podobne zjawisko w Polsce, w szczególności na wodach nizinnych, na których nartniki są często dość liczne.

Rozwadowski o głowacicy

W 1903 r. prof. J. Rozwadowski opublikował w Okólniku Rybackim nr 65 ciekawy artykuł o głowacicy, w ramach cyklu o rybach Polski. Artykuł ten nie jest powszechnie znany, więc obszerne fragmenty zostaną przedrukowane na łamach P&L. Mimo dużego upływu czasu posiada on bardzo wysokie walory, gdyż z jednej strony -

stanowi podsumowanie obserwacji nad połowem głowacicy w Prucie i Czeremoszu, a z drugiej - ukazuje ówczesne pogłady o tej rybie (czasem odmienne od naszych). Oddajmy więc głos Rozwadowskiemu.

"(Salmo Hucho - der Huchen) jest łososiem dorzecza Czarnego Morza, w którem naszego pospolitego łososia niema wcale, a jeżeli kiedyś w przyszłości się zjawi, to będzie to zasługą naszego Towarzystwa rybackiego, które przez cały szereg lat kusiło się o przyswojenie bałtyckiego łososia wodom czarnomorskim, zaopatrując rzeki wschodniej części kraju, a przedewszystkim dopływ Dniestru Sukiel, w narybek wylęgły z ikry łososi dunajowych [tzn. z Dunajca; aklimatyzacja w Dniestrze nie udała się - przy. red.].

"Głowacica jest zadeklarowanym członkiem rodziny Salmonidów, a to tak ze względu na swoje kształty zewnętrzne i ubarwienie, jak i sposób życia rybom łososiowatym właściwy i tylko w przedmiocie pory tarła różni się od pstrąga i łososia, podczas gdy bowiem obydwa te gatunki trą się pod zimę, przypada tarło głowacicy z wiosną, mianowicie na marzec i kwiecień...

"Długośc ryby dochodzi do 2 metrów, waga do 50 kg., okazy jednakże tych rozmiarów z dniem każdem stają się rzadsze, co zresztą o tyle przeboleć łatwiej, iż stare głowacice pod względem smaku mięsa są znacznie gorsze, a dla rybostanu wód, w których żyją, wielce niebezpieczne.

"Głowacica przedstawia pod względem rozsiedlenia dość ciekawe i zagadkowe zjawisko, napotyka się ją bowiem nie we wszystkich wodach mających łączność z Czarnem morzem. Z rzek naszych niema jej ani a Styrze ani w Zbruczu ani w Dniestrze, chociaż swego czasu czyniono próby sztucznego zarybienia tej rzeki a równocześnie Wisły tym szlachetnym rabusiem; w Prucie natomiast i Czeremoszu jest dość pospolitą. W Dunaju, ktora to rzeka uważaną być musi za właściwą ojczyznę głowacicy, trzyma się ona przeważnie tych dopływów, które w Alpach biorą swój początek, stroniąc od wpadających z północy rzek, jak Morawa, Waga, Cisa, Aluta it.d. Nie brak wprawdzie wiadomości iż od czasu do czasu widziano lub złowiono głowacicę w tym lub owym znaczniejszym dopływie Dunaju, fakty te jednakże są tak sporadyczne, iż orzec stanowczo można, że okazy te tylko wyjkątkowo zabłąkały się do wód owych i prawdopodobnie nigdy tamże na stałe się nie osiedlą. Prawdopodobnem jest, iż czynnikiem miarodajnym w tej mierze jest jakość wody czyli, że głowacica, jako rasowy salmonida, znosi jedynie wody górskie, czyste, źródlane, o nizkiej temperaturze, a

równocześnie li takie, które tak pod względem przestrzeni, jak i żeru, dogadzają naturze tej dzikiej i drapieżnej ryby. Na wodach małych i płytkich lub pozbawionych wirów, głębi i bezpiecznych kryjówek niema głowacicy, wyjąwszy porę właściwego tarła, o której ryby posuwają się dość wysoko w górę, nie przekraczając jednakże wzniesienia ponad 1000 metrów." (cdn)

Nowe schronisko wędkarskie w Muszynie

Od lipca br. w Muszynie nad Popradem jest już czynne nowe schronisko wędkarskie (pod DW Zerań). Wymarzone miejsce na wypoczynek i połów ryb. Schronisko dysponuje jednym pokojem 2-osobowym i dwoma 3-osobowymi. Koszt 50.000 zł. Posiłki można przygotować na miejscu w kuchni, lub zamównić w pobliskim ośrodku. Rezerwacje przyjmuje Zbigniew Tokarczyk, prezes koła w Muszynie, tel. sł. 4133, dom. 4958, adres domowy: Muszyna, ul. Rolanda 8/31.

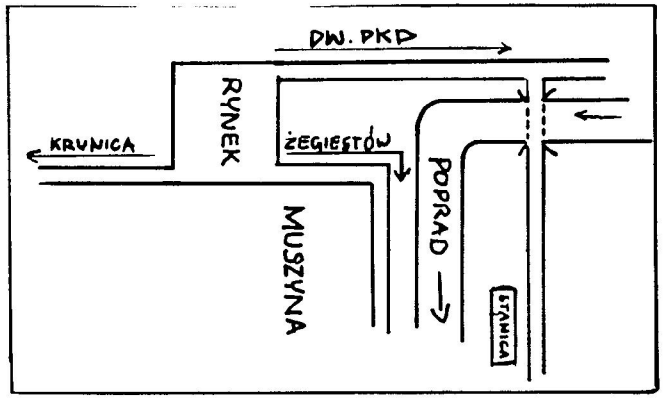

Artur Tokarczyk

Klasyfikacja Kadry Polski w wędkarstwie muchowym (nieoficjalna)
[Uwzględniono wyniki z Pucharu Dunajca i Mistrzostw Świata]

1.	Tondera Antoni KR	117	12.	Kurcewicz Tomasz SC	47
2.	Sikora Adam KR	110	13.	Frasik Leszek KR	46
3.	Racławski Artur NS	91	14.	Wawryka Andrzej GD	43
4.	Szajnik Franciszek PR	82		Kaleta Krzysiek KR	43
	Guzdek Stanisław KR	57		Buczyński Andrzej WA	43
6.	Mozdyniewicz Marian NS	56	17.	Kocielski Marek WA	42
	Lach Józef NS	56	18.	Pałka Jan PN	41
8.	Hadam Stanisław PR	55		Wieczorek Ryszard	41
9.	Wolański Andrzej SL	55	20.	Szymala Kazimierz BB	40
10.	Kaczor Józef NS	54		Woźniak Henryk WB	40
	Kruszecki Marek KR	50		Hołownia Andrzej BI	40